

# Kabaret OT.TO, Jolka, Jolka      Autobiografia (mix)

Jolka, Jolka, pamiętasz...  
Poróżniła nas, za jej Poli Raksy twarz  
każdy by się zabić dał.  
W pewną letnią noc  
gdzieś na dach wyniosłem koc  
i dostałem to, com chciał...  
Zamiast nowej pary dżins...  
(Ojciec grać! Mów mi - "wuju"!)  
Ojciec Bóg wie gdzie...  
Narzeczoną miał kiedyś jak sen.  
Z autobusem Arabów zdradziła go.  
Silnik rzeził ostatkiem sił.  
Emigrowałem z objęć twych nad ranem,  
dzień mnie wyganiał, nocą znów wracałem...  
Było nas trzech, w każdym z nas inna krew,  
ale jeden przyświecał nam cel...  
alpagi łyk i dyskusje po świt...  
czarodziejka godzałka tańczyła w nas,  
meta była o dwa kroki stąd...  
Miałem dziesięć lat,  
plażą szły zakonnice...  
I poznałem, co to seks...  
Dziecko spało za ściną...  
w wyrku na wznak...  
Byłem sam.  
Słuchaj mnie, pan, pokonałem się sam,  
oto wyśnił się wielki mój sen...  
Są wciąż różne koło mnie, nie budzę się sam...  
każdy z nas ich pięćset miał...  
W hotelu fan mówi - Na taśmie mam...  
takie rzeczy, że jeszcze mi wstyd...  
Otwieram drzwi i nie mówię już nic...  
Jolka, Jolka, pamiętasz...?  
Bo mi się wszystko pokręciło...